

Zdzisław PRUSS

" R O Ź E K "

/ w kolejce przed sklepem muzycznym /

I. Z

II Iw

III J

IV H

I. Przepraszam bardzo co tu dają

II. Rożki proszę pana rzucili

I. Jakie rożki?

III Angielskie. Odrzut z eksportu.

IV. Ryse mają na ustniku i brzmią jak saksofony

I. Właściwie to ja szukam trąbki.

II. Trąbki były w zeszłym tygodniu, ale tylko po dwie dawali.

III. Weź pan rożek, daj fachowcowi - przerobi i będziesz pan miał

trąbkę.

IV. Mój teść jak dostał fortepian to sam przerobił na pianino.

- II. To miał duży talent
- IV. Nie... Dużą siekierę
- I. A ten rożek angielski to co to właściwie... jest
- III. Jak to co? to jest panie szanowny okazja
- II. Od kilku miesięcy nie było rożków. Tylko fanfary rzucałi na rynek.
- IV. Teraz to nawet fanfar zabrakło.
- III. Zabrakło. W magazynie przetrzymują będzie okazja to rzucają.
- I. Przepraszam, ale co z takim rożkiem właściwie się robi.
- II. Najlepiej we flanele owinąć i na szafę.
- III. Ja tam wszystko do piwnicy zwałam, co będę sobie mieszkani
zagracał.
- IV. A ja co mogę do segmentu i między bielizną. Tylko czasem jak coś utknę to potem znaleźć trudno. Ostatnio z małżonką nie mogliśmy się doliczyć jednego kontrabas.
- II. Coś słabo się posuwamy.
- IV. Skoczę do przodu - zobaczę.
- I. Ja nie stoje, ja idę
- II. Panie szanowyn, spokojnie proszę mam taką. Bają tylko

po dwa rożki na głowę a sąsiadka mnie prosiła, że jak coś dostanę to dla niej żebym też wzięła. Np co panu szkodzi jak pan tak długo siał.

III. Bądź pan człowiekiem pomóż pan kobiecie.

IV. Niestety prozę państwa przychodzę ze smutną wiadomością.

Wszystkie rożki poszły. Zostały tylko pałeczki do ksylofonów.

II. Po ile dają?

IV. Po kilogramie na głowę.

III. Tych pałeczek to już mamę po wyżej uszu.

IV. A ja cały tapczan.

II. A ja tam stoję. Stała pięć godzin to nie wrócę do domu z pustymi rękami.

x x x x